

MARIA LIBISZOWSKA-ŻÓŁTKOWSKA

## Dlaczego odchodzą? Studenci mówią „nie” Kościołowi katolickiemu Analiza wyników badań empirycznych

Why do they leave? Students say „no” to the Catholic Church. The Analysis of the Empirical Research Results

### CHARAKTERYSTYKA BADANYCH

Dziesięć lat temu opublikowałam na łamach „Annales” artykuł zatytułowany *Dlaczego odchodzą. Religia w dobie ponowoczesnej?*<sup>1</sup>. W tekście postawiłam pytanie o motywy odejścia z Kościoła katolickiego do nowych ruchów religijnych. Interesowali mnie wtedy konwertyci i ich poszukiwania transcendencji w tradycjach innych niż katolicyzm. Na postawione w tytule pytanie trudno było o udzielenie jednoznacznej odpowiedzi. Motywy konwersji są bowiem tak różnorodne, jak niepowtarzalne są biografie poszczególnych ludzi. Drogi, które ich wiodły ku nowym wartościom, nowemu stylowi i jakości życia, nie były proste i jednoznacznie wyznaczone. Obserwator zewnętrzny, a takim jest socjolog, w serii pojedynczych przypadków może odnaleźć pewne prawidłowości, wskazać na trendy i najbardziej typowe reakcje. W nurt takich poszukiwań artykuł z lat minionych się wpisuje.

Pytanie, które towarzyszy namysłowi nad aktualnie powstającym tekstem, tym razem sprowadza się do rozpoznania motywów i powodów zniechęcenia studentów do instytucji Kościoła katolickiego i ich słabnącego zaufania do księży. Wiosną 2010 r. na ogólnopolskiej próbie przeprowadziłam ankietowe badania wśród 1347 studentów, a także uzyskałam pisemne wywiady od 100 studentów Uniwersytetu Warszawskiego. Badania zatytułowane *Studenci o religii* zrealizował Zakład Badań Naukowych Polskiego Towarzystwa Socjologicznego metodą ankiety au-

---

<sup>1</sup> M. Libiszowska-Żółtkowska, *Dlaczego odchodzą. Religia w dobie ponowoczesnej?*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio I: Philosophia-Sociologia, vol. XXIV, Lublin 1999.

dytoryjnej. Sondaż na UW to swobodne, pisemne wypowiedzi studentów pod hasłem: „mój stosunek do religii”. Poszukując odpowiedzi na pytanie, dlaczego studenci odchodzą z Kościoła, wykorzystam oba dostępne źródła danych. Badania ankietowe dają możliwość prezentacji uzyskanych wyników w postaci rozkładów ilościowych. Wypowiedzi pisemne, będące swoistą formą swobodnego wywiadu, posłużą do jakościowej ilustracji i wzbogacenia obrazu statystycznego.

Polacy są narodem w 95% katolickim, mimo obecności w Polsce wiernych innych wyznań oraz formalnej rejestracji 150 kościołów i związków wyznaniowych. Procentowe rozkłady autoidentyfikacji konfesyjnej studentów są prawie zbieżne z deklarowaną przynależnością wyznaniową na ogólnopolskiej<sup>2</sup> próbie Polaków. „Prawie” oznacza różnicę między respondentami CBOS a studentami o 13 punktów procentowych w kategorii wyznanie katolickie. W grupie studenckiej pięciokrotnie więcej jest deklaracji braku identyfikacji z jakimkolwiek wyznaniem. Oznacza to, że w środowisku studenckim większy jest odsetek osób areligijnych niż w skali całego kraju.

Tabela 1. Deklarowane wyznanie na próbach ogólnopolskiej i studenckiej

Wyznanie	CBOS 2009 N=1048	Studenci N= 1344
Katolickie	94,7	81,9
Protestanckie	0,4	0,7
Prawosławne	0,7	1,6
Inne wyznania	0,4	1,0
Bezwyznaniowiec, ateista, agnostyk/ brak identyfikacji wyznaniowej	2,1	11,4
Inne odpowiedzi	2,0	3,1

Jestem osobą niewierzącą, właściwie odkąd pamiętam. Wychowana w rodzinie właściwie katolickiej – chrzty, śluby itp. Nigdy nie przeżywałam duchowo tych ceremonii. Chodzenie do kościoła to przymus w dzieciństwie, komunie – wszyscy idą, to i ja. Bóg to dla mnie taki ktoś, w kogo wierzą wszyscy alkoholicy, a najmocniej wtedy, gdy obawiają się, że są chorzy – w myśl powiedzenia „jak twroga to do Boga”. Nie miałam nigdy potrzeby szukać oparcia w sile wyższej.

Przynależność wyznaniowa mniej jest kwestią indywidualnego wyboru, a bardziej przynależności rodzinnej, kontynuacją domowej tradycji. Tak też motywy własnej religijności i przynależności konfesyjnej postrzegają studenci UW.

W dzieciństwie moja religijność była religijnością naturalną, tzn. wiara w Boga wydawała mi się czymś naturalnym, bo widziałem religijność moich rodziców. Szczególnie matki, która uczyła mnie podstawowych modlitw, jakie są przyjęte w Kościele katolickim.

<sup>2</sup> *Wiara i religijność Polaków dwadzieścia lat po rozpoczęciu przemian ustrojowych. Komunikat z badań*, Warszawa – marzec 2009, oprac. R. Boguszewski.

Jestem katoliczką wierzącą od zawsze. Moi rodzice również są wierzący, jak i dziadkowie, swoją wiarę uzyskałam w procesie socjalizacji.

Moja wiara to wynik wychowania w tradycyjnej, rodzinie katolickiej. To wiara moich dziadków, moich rodziców i teraz także moja. Zostałam ochrzczona, przyjąłam Pierwszą Komunię Świętą, otrzymałam bierzmowanie. Myślę również że w przyszłości wezmę ślub kościelny. Jednak mam wrażenie, że bardziej będzie to wynik tego, że taka jest tradycja, tego, że w mojej rodzinie tak zawsze było.

Urodziłam się i wychowałam w rodzinie, gdzie religia była istotna. Od najmłodszych lat mama wpajała mi i mojemu rodzeństwu, że w niedzielę należy iść do kościoła, a babcia uczyła nas pacierz. Wskutek tego religia, wiara, Kościół zaczęły być ważne też dla mnie.

Religię wybrali za mnie rodzice, sama nie miałam na to wpływu, ale wewnętrznie uznaję, że ta wiara mi odpowiada.

Człowiek, rodząc się, jest „wrzucany” w pewną rodzinę. Ta rodzina warunkuje nie tylko wyjściową sytuację materialną człowieka, ale także przekazuje mu pewien system wartości, najczęściej osadzający się na założeniach religii, która jest praktykowana właśnie przez tę rodzinę. Człowiek w okresie dzieciństwa nie posiada wolnej woli w kwestii wyboru swoich przekonań.

Wprowadzona w badaniach środowiska studenckiego kategoria „nie czuję się członkiem żadnego wyznania”, skorelowana z postawą matek wobec religii, ujawniła, że trochę więcej niż połowa (56,5%) z tych, którzy sami określili się jako bezwyznaniowcy, ma religijne matki. Natomiast w 43,5% rodzin panuje światopoglądowa zgodność między niereligijnymi matkami i ich niereligijnymi dziećmi. Proporcje odwracają się przy korelacji postaw ojców wobec religii z deklaracją konfesyjnej przynależności dziecka. W grupie studentów nieidentyfikujących się z żadnym wyznaniem 35,3% ojców to osoby religijne. Zgodność na poziomie 64,6 punktów procentowych odnotowano w grupie niereligijnych zarówno respondentów, jak i ich ojców.

Moja matka, głęboko wierząca osoba, od najmłodszych lat zabierała mnie na Mszę św. do kościoła, natomiast mój ojciec raczej stronił od tej instytucji, ograniczając się do dużych świąt, np. Boże Narodzenie. Z jednej strony niemalże przymusowe uczęszczanie do kościoła, a z drugiej zupełne przeciwieństwo zburzyło mój stosunek do religii.

U mnie w domu moja mama najbardziej podtrzymywała tradycję religijną. Mój ojciec w czasach młodości ponoć był dość religijny (wiem to z opowiadań babci), lecz z wiekiem powoli odchodził od Kościoła katolickiego, aż w ostatnich kilku latach nawet ani razu nie pojawił się na niedzielnej mszy, a dodatkowo złorzeczył na kler.

W najwcześniejszych wspomnieniach kościół kojarzył mi się głównie z nieprzyjemnym cotygodniowym obowiązkiem polegającym na wyjściu z domu z mamą i spacerze do tłoczego miejsca o dziwnym zapachu, gdzie śmiertelnie nudziłam się przez godzinę, przeważnie stojąc. Nigdy nie lubiłam tego wyjścia, zawsze starałam się go unikać, szukając oparcia u taty, który do kościoła z nami nigdy nie chodził. Moja rodzina była podzielona, strona mamy bardzo religijna, strona taty wręcz przeciwnie.

Rodzice, którzy sami odeszli od Kościoła – dając nawet dziecku religijne wychowanie (sakramenty, katecheza) – nie są w stanie ukształtować w nim trwałej i konsekwentnej postawy religijnej. I odwrotnie, rodzice religijni własną postawą wiary przekonują o słuszności kontynuacji rodzinnej tradycji („rodzice wierzą, to i ja także”). Socjologowie są zgodni z tezą, że dzieci w znacznej mierze podzielają poglądy swoich rodziców, a rodzina stanowi dla nich grupę odniesienia i wsparcia. Charakter więzi emocjonalnych panujący między członkami rodziny może ów przekaz wzmacniać bądź osłabiać. Rodzinne strategie działania bywają odmienne, a ich skutki nie zawsze dają się przewidzieć. Czasami trudno zapobiec negatywnym efektom wychowawczych oddziaływań rodziny. Zderzenie z rzeczywistością może także spowodować konfrontację rodzinnego przekazu i dekompozycję pierwotnego systemu wartości i przekonań.

Uzyskane wyniki potwierdziły wykazywaną we wszystkich badaniach zależność pomiędzy płcią a stosunkiem do religii – mężczyźni są mniej religijni od kobiet. Zależność ta ujawniła się także w tych badaniach w obu pokoleniach – rodziców i dzieci. Studenci, bystrzy obserwatorzy życia rodzinnego, przypisali własnym rodzicom odpowiednie postawy wobec religii. Bardziej religijne są zarówno studentki, jak i matki respondentów, mniej religijni są studenci i ojcowie respondentów.

Tabela 2. Płeć a religijność w pokoleniach rodziców i ich dzieci

Płeć	Wierzący	Niewierzący
Studentki N=884	72,6	27,4
Matki N=1281	86,2	13,8
Studenci N=409	60,1	39,9
Ojcowie N=1177	72,9	27,1

Poza prawidłowością dotyczącą płci, porównanie danych z powyższej tabeli informuje o malejącym wraz z wiekiem wskaźniku religijności. Studenci mają świadomość, że ich pokolenie jest mniej religijne od pokolenia rodziców. Na pytanie, „czy studenci są bardziej religijni od pokolenia rodziców” pozytywnie odpowiedziało tylko 4,7% , zaprzeczyło 84,4% ankietowanych.

Pytanie o autodeklarację postawy wobec wiary aktualnej i z wcześniejszego okresu życia, skierowane do wszystkich uczestników badań, podzieliło zbiorowość na wskazane przez badacza typy. Porównanie teraźniejszych i przeszłych określeń własnego stosunku do wiary religijnej ujawniło kierunek światopoglądowych przewartościowań.

Tabela 3. Typ postawy wobec religii obecnie i w szkole średniej (w % bez braków danych)

Typy postaw wobec religii	Obecnie N=1310	W szkole średniej N=1296	Różnica w stosunku do przeszłości
Głęboko wierząca/y zgodnie z zasadami własnej religii	12,5	14,6	-2,1
Wierząca/y zgodnie z zasadami własnej religii	49,4	53,5	-4,1
Niezdeterminowana/y, wątpliwa/y, poszukująca/y	14,9	14,0	+0,9
Obojętna/y, religia nie ma dla mnie większego znaczenia	7,5	6,3	+1,2
Wierzę w istnienie nadprzyrodzonej siły sprawczej, ale nie identyfikuję się z żadną religią	6,9	3,9	+3
Niewierząca/y, przywiązana/y do tradycji religijnej	4,1	4,3	-0,2
Niewierząca/y niezwiązana/y z tradycją religijną	4,7	3,4	+1,3

Przetrasowania deklaracji wobec religii w kontekście upływu czasu – od szkoły średniej do studiów – nie są istotnie znaczące, jak pokazuje liczbowe zestawienie. Obraz zmienia się, gdy analizujemy biografię bardziej szczegółowo i wnikliwie – na tyle, na ile pozwalają nam na to sami respondenci. W pisemnych wypowiedziach – także przecież niedługich – pokazane są doświadczone przez młodych ludzi rozterki i rozczarowania, zmiany nastrojów, dylematy związane z określeniem własnej tożsamości w kontekście wiary religijnej.

Mój stosunek do religii, z mojej perspektywy, można podzielić na dwie fazy. Pierwsza z nich to w jakimś stopniu fascynacja czymś nieznanym, poprzez żywe i chętne w szkole podstawowej uczestnictwo w nabożeństwach. Następnie okres powolnego oddalania się od tego wszystkiego, aż do zupełnej obojętności w stosunku do instytucji Kościoła.

Dorastając, w okresie gimnazjum, czyli ok. 13–15 lat, zaczęłam otwarty bunt przeciwko cotygodniowemu chodzeniu do kościoła i odmówiłam brania udziału w bierzmowaniu. Moje zniechęcenie wzięło się z głównie z towarzyszącego mi poczucia nudy podczas mszy, rekolekcji lub lekcji religii, niezrozumienia wpajanej treści i kształtującego się dystansu do bezkrytycznej wiary w istnienie Boga.

Dosyć wcześnie zaczęłam pytać, szukać, błędzić. Zresztą pod nosem miałam dosyć dużą alternatywę, w postaci ojca. Jednak im więcej pytań, tym więcej niepewności. Brak sensu, spójności, celu, brak racjonalności. Chociaż ten ostatni epitet jest raczej niekompatybilny, bo jak konfrontować racjonalność i religię?

Pod koniec liceum moje priorytety się zmieniły – matura wydawała mi się czymś strasznym i niewiadomym, dlatego trochę bałam się „zadzierać z Bogiem” i nie chodzić do kościoła. Po zdaniu matury i dostaniu się na studia zdałam sobie sprawę, że to człowiek jest kowalem własnego losu i nie można we wszystkich swoich poczynaniach liczyć na siłę wyższą.

Na studiach mój stosunek do religii zmienił się o 180 stopni. Zaczęłam wątpić, krytyczniejsz podchodzić do środowiska kleru, zauważać ich sprzeczne z religią postępowanie (informacje na ten temat czerpałam głównie z mediów).

Procent studentów deklarujących niewiarę, obojętność lub niezdecydowanie w sprawach wiary jest znacząco wyższy (31,2%) od deklarujących brak konfesyjnej przynależności (11,4%). Oznacza to, że dla dwóch trzecich osób areligijnych nadal ważne jest przypisanie do wspólnoty Kościoła katolickiego, mimo całkowitej (niewierząca/y) lub tylko częściowej (niezdecydowana/y, wątpiąca/y, poszukująca/y, obojętny) negacji wiary w głoszone przez Kościół prawdy religijne. Podkreślają tym samym swoje katolickie korzenie oraz tradycję rodzinną. Poczucie przynależności, identyfikacja ze wspólnotą pozostała przy braku akceptacji treści religijnej przekazu.

Jedna ze studentek, zastanawiając się nad kwestią ewolucji postaw wobec religii ludzi młodych, tak napisała: „Z moich obserwacji wynika, że zmiany pod tym względem dotyczą głównie nastolatków z różnym bagażem «doświadczeń wychowawczych», jednocześnie ostrzeliwanych różnymi «rewelacjami» w mediach”.

Badania potwierdziły także statystyczną prawidłowość, że wraz ze wzrostem wielkości miejscowości pochodzenia (socjalizacji) maleje wskaźnik religijności.

Pochodzę z niewielkiego miasteczka, gdzie Kościół jest główną, najprężniej działającą i zrzeszającą niemalże wszystkich członków, instytucją.

Tabela 4. Wielkość miejscowości pochodzenia a stosunek do religii

Postawa wobec religii	Wielkość miejscowości pochodzenia				
	Wieś N=322	Miasto do 20 tys. mieszkańców N=141	Miasto 21 tys.–50 tys. miesz- kańców N=201	Miasto 51 tys.–100 tys. mieszkań- ców N=122	Miasto ponad 100 tys. miesz- kańców N=505
Głęboko wierzący	14,0	11,3	11,9	10,7	12,5
Wierzący	61,5	51,8	50,7	49,2	40,0
Niezdecydowany	13,0	14,9	18,4	12,3	15,0
Obojętny	4,3	9,9	8,5	8,2	8,5
Deista	3,4	7,1	5,0	6,6	10,3
Niewierzący prokościelny	1,9	2,1	4,0	6,6	5,7
Niewierzący akościelny	1,9	2,8	1,5	6,6	7,9

Osoby wychowane na wsi są bardziej religijne od wychowanych w największych miastach. Porównanie krańcowych wielkości tabeli wieś – miasto powyżej 1000 tys. mieszkańców w kategoriach wiary (głęboko wierzący + wierzący) jest o 23 punkty procentowe większe dla byłych mieszkańców wsi (75,5%) niż urodzonych w dużych miastach (52,5%). Proporcje układają się odwrotnie ze względu na deklarowaną przez studentów niewiarę. O 9,8 punktów procentowy wyższy jest odsetek niewiary w miastach (13,6%) w porównaniu ze wsią (3,8%). Nabyte w czasach dziecięcej socjalizacji przekonania i wartości religijne nadal są na tyle silne, że w wieku studenckim nie uległy przewartościowaniu pod wpływem wielkomiejskiego stylu życia i rozłąki z rodzicami.

### WIARA WIERZĄCYCH

Statystyczne rozpoznanie procentowych rozkładów deklaracji wiary i przynależności konfesyjnej prowokuje dalsze pytania o zakres wiary i jej ortodoksyjną poprawność. Podstawą światopoglądu religijnego jest wiara w Boga, Absolut, Siłę Wyższą, Transcendencję. W światopoglądzie katolickim jest to wiara w istnienie Boga osobowego. Respondentom przedstawiono kilka koncepcji dotyczących wiary w Boga z prośbą o wskazanie twierdzenia najbliższego własnym o Nim wyobrażeniu. Odpowiedzi studentów wierzących i wątpiących rozłożyły się następująco:

Tabela 5. Deklaracja postawy wobec wiary, a formuła wiary w Boga

Wiara w Boga	Głęboko wierzący N=161	Wierzący N=639	Niezdecydowani N=195	Deiści N=91
Wierzę w istnienie Boga osobowego, nie mam żadnych wątpliwości	76,4	52,0	10,8	6,6
Mimo pewnych wątpliwości wierzę w istnienie Boga osobowego	13,7	32,9	30,3	7,7
Czasami wierzę w istnienie Boga osobowego, czasami sądzę, że Bóg osobowy nie istnieje	1,9	6,3	21,5	4,4
Nie wierzę w Boga osobowego, lecz wierzę w istnienie nadprzyrodzonej siły sprawczej	3,7	1,4	10,8	51,6
Trudno mi powiedzieć, jest to dla mnie problem nierozstrzygnięty	1,9	3,4	18,5	16,5
Trudno powiedzieć, nigdy się nad tym nie zastanawiałam/em	0	2,8	3,6	1,1
Nie wierzę w Boga ani w żadne siły sprawcze	0	0,2	0	0
Bóg nie istnieje, jest wytworem człowieka	0	0	1,5	6,6
Inne odpowiedzi	2,5	1,1	3,1	5,5

W grupie studentów deklarujących wiarę poza jednym buddystą (niewierzącym zgodnie z wykładnią buddyzmu w Boga) wszyscy pozostali wierzą w Boga, choć nie zawsze ta wiara jest ortodoksyjna i niezachwiana w rozumieniu Kościoła katolickiego. Im deklaracja silniejszej wiary, tym mniej wątpliwości i wahań w wierze w Boga osobowego.

Tabela 6. Stosunek do wiary, a akceptacja („zdecydowanie tak” i „raczej tak”) dogmatów religii katolickiej (w %)

Dogmaty	Głęboko wierzący N=161		Wierzący N= 639		Niezdeterminowani N=195	
	Zdecydowanie	Raczej	Zdecydowanie	Raczej	Zdecydowanie	Raczej
Jezus jest Bogiem i człowiekiem	82,6	12,3	70,8	24,2	30,9	52,7
Istnieje życie pozagrobowe	78,7	12,9	55,0	39,4	26,9	62,5
Bóg jest w Trzech Osobach	89,3	5,7	71,2	27,2	27,7	53,9
Matka Boska jest dziewicą	80,5	12,3	65,2	27,3	30,9	41,7
Człowiek posiada nieśmiertelną duszę	84,2	11,4	57,1	38,2	26,6	60,4
Papież jest nieomylny w sprawach wiary i moralności	21,5	38,9	10,3	33,5	4,6	13,9

Wiara w wybrane dogmaty nie jest bezwarunkowa nawet wśród studentów deklarujących głęboką wiarę. Pewien procent z nich asekurancko odpowiedział, iż raczej wierzy. Im deklaracja wiary słabsza, tym większy odsetek „raczej wierzących”, a mniejszy odsetek zdecydowanych odpowiedzi. W pytaniu o dogmaty eschatologiczne w kategorii „głęboko wierzący” może zastanawiać brak konsekwencji na poziomie 5,5 punktów procentowych między wiarą w nieśmiertelność duszy, a wiarą w życie pozagrobowe. Te 2 dogmaty są ze sobą ściśle skorelowane – idea życia pozagrobowego „wymusza” dogmat o nieśmiertelności duszy.

## STUDENCI O KOŚCIELE

Respondentów poproszono o ustosunkowanie się do twierdzeń na temat Kościoła i duchowieństwa katolickiego zgodnie z własnymi przekonaniami. Dla wszystkich badanych uzyskano następujące rozkłady oznaczające aprobatę, dezaprobatę lub brak stanowiska (N=1347).



Tabela 7. Opinie respondentów o Kościele (w %)

Twierdzenia na temat Kościoła	Zdecydowanie zgadzam się	Raczej się zgadzam	Aprobata	Raczej się nie zgadzam	Zdecydowanie się nie zgadzam	Odrzucenie	Nie mam zdania, brak odpowiedzi
1	2	3	4	5	6	7	8
Kościół to element tożsamości i tradycji narodowej	38,5	43,5	<b>82,0</b>	6,5	3,6	<b>10,1</b>	7,9
Kościół to autorytet moralny	16,1	37,6	<b>53,7</b>	22,2	15,4	<b>37,6</b>	8,8
Kościół to autorytet wychowawczy	13,1	34,7	<b>47,8</b>	25,5	17,0	<b>42,5</b>	9,7
Kościół to autorytet polityczny	2,4	10,2	<b>12,6</b>	29,8	44,8	<b>74,6</b>	12,7
Kościół nie powinien ingerować w politykę państwa	57,5	19,6	<b>77,1</b>	9,4	6,7	<b>16,1</b>	6,8
Kościół przyczynia się do rozbitcia społeczeństwa na wierzących i niewierzących	17,0	22,7	<b>39,7</b>	28,4	13,4	<b>41,8</b>	18,5
Kościół jest nastawiony na własne korzyści materialne	21,4	29,4	<b>50,8</b>	26,1	10,2	<b>36,3</b>	12,8
W sferze moralnej księży nie dają dobrego przykładu wiernym	25,2	29,5	<b>54,7</b>	23,6	5,3	<b>28,9</b>	16,4
Kościół powinien zezwolić na antykoncepcję	49,7	25,2	<b>74,9</b>	5,7	6,9	<b>12,6</b>	12,5
Darzę Kościół zaufaniem	12,8	34,1	<b>46,9</b>	19,4	20,2	<b>39,6</b>	13,6
Kościół dużo robi dla ludzi biednych i potrzebujących	16,6	47,9	<b>64,5</b>	19,4	5,8	<b>25,2</b>	10,4
Czuję się członkiem Kościoła	22,9	35,9	<b>58,8</b>	12,1	18,3	<b>30,4</b>	10,8
Władza powinna konsultować ważne decyzje z Episkopatem	4,5	14,0	<b>18,5</b>	20,7	41,5	<b>62,2</b>	19,4

1	2	3	4	5	6	7	8
Radio Maryja psuje wizerunek Kościoła	57,9	20,0	<b>77,9</b>	5,6	4,0	<b>9,6</b>	12,5
Kościół nie powinien ingerować w sprawy intymne	42,2	25,6	<b>67,8</b>	13,8	6,0	<b>19,8</b>	12,3
Coraz więcej młodych ludzi odchodzi od Kościoła	40,4	37,8	<b>78,2</b>	7,7	2,4	<b>10,1</b>	11,7
Większość studentów wierzy w Boga, ale odsuwa się od Kościoła	18,3	56,6	<b>74,9</b>	8,2	0,6	<b>8,8</b>	2,7

Kościół rozumiany eklezjalnie – jako instytucja religijna składająca się z osób duchownych i świeckich – przez większość respondentów (82%), bez względu na ich własną postawę wobec wiary, postrzegany jest jako element tożsamości i tradycji narodowej. Od przeszło tysiąclecia dzieje narodu polskiego i Kościoła katolickiego są wzajemnie połączone silną więzią faktyczną i emocjonalną. W potocznej świadomości Kościół jawi się jako bastion polskości i gwarant ciągłości narodowej tradycji. Studenci są przekonani o tych walorach Kościoła na ziemiach polskich. Ta wiedza i to przekonanie jest dziedzicznym przekazem pokoleń utrwalonym w historii narodu poznawanej na szkolnych lekcjach, w domowym wychowaniu i w nauczaniu kościelnym.

Ideowym przesłaniem chrześcijaństwa jest „miłość bliźniego”. Praktycznym wyrazem szacunku dla godności każdego człowieka jest pomoc ubogim i potrzebującym. Zdaniem badanych, Kościół z tej powinności wywiązuje się w sposób należyty – 64,5% respondentów zgadza się ze stwierdzeniem, że „Kościół dużo robi dla ludzi biednych i potrzebujących”.

Dla połowy respondentów Kościół jest także autorytetem moralnym (53,7%) i wychowawczym (47,8%). W grupie osób wierzących (N=744) ten wskaźnik jest trochę wyższy i wynosi 75,9%. Jedna czwarta osób deklarujących wiarę (24%) odrzuca twierdzenie o moralnym autorytecie Kościoła. Taki sam procent (25%) studentów niewierzących i religijnie obojętnych (N=191) widzi w Kościele autorytet moralny. Pod tym względem ocena Kościoła nie koreluje w sposób jednoznaczny z deklarowaną postawą wobec religii. Przyznanie Kościołowi moralnego priorytetu nie dla wszystkich studentów oznacza zgodę na podporządkowanie się jego nakazom w sferze zachowań moralnych, nadto blisko połowa z tych, którzy dostrzegają w Kościele autorytet moralny uważa, że „w sferze moralnej księża nie dają dobrego przykładu wiernym” (47,7%).

Korelacyjne zestawienia zależności pomiędzy uznaniem Kościoła za autorytet moralny, a oceną wybranych kwestii moralnych przez studentów, którzy udzielili odpowiedzi na oba pytania, pokazuje że, studenci oponują przed ingerencją Kościoła w życie intymne – 88,7%. Uważają, że stosowanie środków antykoncep-

cyjnych jest dopuszczalne – 76,8%, oraz że Kościół powinien zezwolić na antykoncepcję – 75,2%. Negując kościelne nauczanie, akceptują współżycie bez ślubu kościelnego – 66,9%. Mniej licznie uznają parę za małżeństwo na podstawie tylko ślubu kościelnego – 44,8%. Nie godzą się na całkowity zakaz aborcji (45,8%) oraz popierają zapłodnienia in vitro – 71,8%.

Moralność podbudowana kościelnym systemem etycznym, nakazami *ex cathedra*, dotyczącymi zwłaszcza wyborów zachowań intymnych (współżycie seksualne) oraz związanych z prokreacją (antykoncepcja, zapłodnienie in vitro, aborcja) zyskała głosy sprzeciwu, zdystansowania się wobec Kościoła. W swobodnych wypowiedziach studentów również te kwestie znalazły się jako ważne, zwłaszcza dla młodego pokolenia. Młodzi ludzie nie chcą, żeby Kościół ingerował w ich życie prywatne. Normy moralne Kościoła traktowane są przez młodych jak zamach na ich wolność.

Antykoncepcja, zapłodnienie in vitro, seks przedmałżeński – są to problemy tak osobiste, że Kościół dla swojego dobra powinien trzymać się od tego z daleka. Każdy lubi mieć swoją prywatność, a Kościół nie szanując tej zasady, zniechęca do siebie wielu ludzi.

Stanowisko Kościoła katolickiego wobec aborcji, in vitro czy współżycia przed ślubem młodych śmieszny i odstrasza zarazem.

Kościół stosuje średniowieczne metody w XXI w. Wszystkiemu mówi nie. Nie antykoncepcji, nie aborcji, nie zapłodnieniom in vitro, nie konkubinatom, nie związkom cywilnym. A może też nie miłości, nie tolerancji, nie zdrowiu,? Czy coś w tym dziwnego że to się nie sprawdza. Trochę się świat zmienił, może czas na reformy w kościele. Młodzież przestaje wierzyć w księży właśnie. Sprawiają wrażenie, jakby chcieli nam utrudnić życie. Nie rozumieją nas. Ba, nawet nie starają się zrozumieć.

Jeśli chodzi o kwestię antykoncepcji, to jestem za jej stosowaniem. Patrząc na współczesne kobiety, które są świadome istnienia możliwości decydowania, kiedy chcą mieć dziecko, Kościół powinien dopuścić stosowanie antykoncepcji. Już i tak na wielu forach internetowych można przeczytać opinie, do którego księdza się udać, żeby uzyskać rozgrzeszenie za jej stosowanie.

Studenci nie cenią Kościoła za angażowanie się w politykę, za dbałość o własne korzyści materialne. Episkopatowi odmawiają prawa konsultacji z władzą ważnych dla kraju decyzji, zaś Radio Maryja psuje, zdaniem 78% respondentów, wizerunek Kościoła. Generalnie studenci są zgodni, że coraz więcej młodych ludzi odchodzi od Kościoła oraz większość studentów wierzy w Boga, a odsuwa się od instytucji kościelnej. Zwłaszcza odstrasza ich Kościół moralnych potępień. Coraz liczniej młodzi ludzie kwestionują autorytet Kościoła w sprawach tzw. życiowych, intymnych, odnoszących się do relacji między dwojgiem bliskich sobie osób.

Księża jako głosiciele słowa Bożego nie zawsze sprawują swoje zadania tak, jak powinni. Częste informacje w prasie, w telewizji o łamaniu prawa czy niemoralnym zachowaniu księży i dostojników kościelnych, w jakimś stopniu burzą młodzieńczy idealny obraz Kościoła jako instytucji

w pełni moralnej, dającej przykład i uczącej, jak żyć i postępować, głoszącej słowo Boże po to, by nawracać i wychowywać. Czasem mam wrażenie, że Kościół jako wspólnotę wymyślono tylko po to, by czerpać z wiary korzyści finansowe.

Według mnie, obłudne jest mówienie o celibacie przez księży. Sami nauczają o czystości przedmałżeńskiej, a potem słyszy się o tym, jak księża wykorzystują seksualnie niepełnoletnich bądź sami mają dzieci, które ukrywają, by „góra” się nie dowiedziała.

Obecnie nie potrafię zaufać Kościołowi – zbyt wiele poglądów, które głosi, uderza w mój światopogląd czy wręcz wywołuje moją agresję. Jego stanowisko w sprawie homoseksualizmu czy antykoncepcji sprawia, że Kościół jako instytucja wydaje mi się obcy.

Nie mogę znieść dwulicowości, obłudy, która panuje w Kościele. Nie mogę znieść, gdy z miejsc, skąd powinno padać słowo Boże, padają słowa potępiające lub wychwalające którąś z partii politycznych. Nie mogę zrozumieć, jak ksiądz może mówić o cnocie ubóstwa, a po Mszy św. wsiada w nowe auto. Pomijam fakty pedofilii, homoseksualizmu, hazardu, alkoholizmu i innych patologii w Kościele. Generalnie Kościół jest chory. Polscy władarze zamiast mówić o tym otwarcie i próbować naprawić ten stan rzeczy, ukrywają wszystko, co tylko możliwe. Wierzę, że Bóg nie potrzebuje kościołów z wieżami pod same niebo, że nie chce willi na plebanie, i że nie daje powołania uzurpatorom, którzy mają czelność nazywać się Jego sługami.

Z wiekiem zacząłem zauważać błędy, jakie popełnia Kościół jako instytucja. Mieszanie się do polityki, toruńskie radio, afery finansowe. U niektórych duchownych można zauważyć ogromną potrzebę posiadania władzy. Część z nich chce być bogami, a są zwyczajnymi ludźmi z ogromną ilością słabości.

W 80% przypadków uważam Kościół katolicki za instytucję pełną hipokryzji, dziwnych tajemnic i nie do końca potrzebnych obrzędów (np. klęczenie, spowiedź). Kościoły w Polsce to monumentalne, zimne budynki pełne starszych ludzi, smutnych pieśni – wszystko to sprawia, że chodzenie na niedzielne msze staje się coraz rzadziej wypełnianym obowiązkiem przez wiernych.

Mój stosunek do Kościoła staje się coraz bardziej negatywny. Uważam, że wpływ na to ma współczesna działalność polskiego Kościoła katolickiego. W czasach komunistycznych Kościoł był wielką ostoją polskiego społeczeństwa. Obecnie jego rola staje się coraz bardziej marginalna. Wynika to, jak uważam, z powodu wstrząsów, jakie dotyczą tę instytucję (liczne afery, postawa materialna wielu duchownych). Myślę, że Kościół zagubił się w obecnej sytuacji kulturalnej i politycznej. Zatracił to, co najważniejsze, czyli zaufanie, jakim darzyli go wierni.

Coraz większy dystans i rozczarowanie czuję względem księży. Nie jest to wynik medialnej nagonki, ale osobiste doświadczenia. To wpłynęło na mój negatywny stosunek do Kościoła jako instytucji. Życiowe rozczarowania i przykre doświadczenia już chyba nie pozwolą na powrót do tamtej siły wiary.

## BÓG W ŻYCIU STUDENTÓW

Kościół, który przekazał młodym wiedzę o Bogu, nauczył do Niego miłości i słów modlitwy, w późniejszym wieku staje się mniej niepotrzebny, już nie taki niezbędny, jak w początkowych okresach życia. Stają się bardziej samodzielni,

autonomiczni w swoich duchowych wyborach, bardziej liczą na siebie niż na anonimową wspólnotę parafialną. Wybierają to, co wydaje im się ważne, co pomaga stawać się lepszym człowiekiem, żyć godnie w poszanowaniu innych i samego siebie. Odsuwają się od Kościoła także w wymiarze kultowym. Zbiorowe nabożeństwa, obowiązek cotygodniowej mszy niedzielnej coraz mniej jest wyznacznikiem ich wiary. Jak sami o tym piszą, „migracja” z Kościoła, negacja pośrednictwa osób duchownych w nawiązaniu i utrzymaniu relacji z Bogiem, jest właśnie tym impulsem, który stymuluje indywidualne duchowe przeżycia.

Nigdy nie obraziłam się na Boga, jestem tylko trochę na bakier z Kościołem. Wolę, żeby religia była moją osobistą sprawą, a rozmowa z Bogiem przebiegała bez „ziemskich pośredników”.

Wierzę w Boga i w jego naukę, a nie w księży czy biskupów.

Bóg jest obecny w moim życiu, ale niepotrzebna mi jest hierarchia kościelna, uczestnictwo we mszy z „wyznawcami” Radia Maryja, którzy uzurpują sobie prawo do nazywania siebie „prawdziwymi katolikami”.

Między mną a Bogiem nie potrzeba żadnych pośredników ani rytuałów.

Wierzę, że Bóg istnieje, modłę się do Niego, ale nie chodzę do kościoła.

Wierzę w moje rozumienie Boga, a nie księży.

Rozmawiam z Bogiem po swojemu i niepotrzebny mi jest do tego Kościół ani ksiądz, który mówi co niedzielę to samo.

Oficjalna religia nie ma dla mnie znaczenia i nie odczuwam za bardzo potrzeby udziału w formalnych instytucjach czy obrzędach religijnych, by „spotkać się” z Bogiem.

Czuję silną więź z Bogiem, w którego wierzę, jednak instytucja Kościoła budzi we mnie negatywne uczucia.

Niektórzy wskazywali na znaczenie wiary w ich życiu, wspominali o łaskach, których doświadczyli.

Dużo zawdzięczam Bogu, staram się Mu odplacić, rezygnując z przyjemności i chcę być dobrym dla innych.

Bóg jest Kimś ważnym w moim życiu. Wiele razy doświadczałam Jego obecności w trudnych dla mnie chwilach. Jego obecność przejawiała się także w ludziach, których stawiał i stawia na mojej drodze. Nadaje sens mojemu życiu. Traktuję Go jak przyjaciela, który zawsze jest przy mnie. W pewnym momencie życia uświadomiłam sobie, że tak naprawdę wystarczy zaufać Bogu i powierzyć Mu swoje życie – to pozwala człowiekowi na osiągnięcie szczęścia, stabilizacji.

Wiara w Boga zajmuje ważne miejsce w moim życiu. Pozwala zmierzyć się z wieloma przeciwnościami losu, pomaga w radzeniu sobie z trudami dnia codziennego.

Wierzę w transcendencję, wierzę w jednego Boga, który jest postrzegany inaczej przez różnych ludzi. Bardzo prawdopodobna wydaje mi się reinkarnacja. Wierzę, że każdy dzień jest lekcją, całe życie to również nauka. Wierzę w różne moce magiczne i duchy, w prawo karmy, duchy przodków i moce tajemne. Często mimo całego zamętu czuję harmonię i obecność Boga.

Niechęć do Kościoła i księży nie odsunęła ich od Boga, który nadal jest w ich życiu obecny. Relacje z Bogiem mają bezpośredni i indywidualny charakter. Kościół, z którym utracili więź emocjonalną i identyfikacyjną, przestał być dla nich wspólnotą wiary. Ich stosunek do religii ma charakter autonomiczny, jest formą prywatnej wiary dystansującej się od modelu religijności kościelnej. Kościół będący synonimem duchowieństwa traci zaufanie i autorytet w środowisku młodzieży studenckiej. Młodzi odchodzą nie tyle od Boga, co od wzorca proponowanego przez kościelne instytucje. Religijność młodzieży polega coraz częściej na poszukiwaniu duchowości poza Kościołem. Młodzież staje się mniej religijna, za to bardziej wierząca. Młodzi ludzie potrzebują przeżyć duchowych, spontanicznych i prywatnych odniesień do Boga. Coraz więcej studentów samodzielnie poszukuje swojego Boga, coraz częściej obojętnie odnosi się do Kościoła jako instytucji. Bardziej ufa własnym przeżyciom religijnym niż praktykom nakazanym przez instytucje kościelne. W sprawach wiary i moralności młodzi ludzie sami dla siebie stają się autorytetem.

#### SUMMARY

The article raises important issues concerning the reasons of abandoning Catholic religion by university students. It also analyses factors which contribute to a negative attitude to the Catholic Church as institution. Sociological researches of student environment boil down to some final conclusions, and the results confirm most of the revealed in the researches connections.